

PAŃSTWOWY TEATR IM. JULIUSZA OSTERWY
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
ANTONI BANIUKIEWICZ

J E A N
G E N E T



POKOJÓWKI

Przekład: Jan Błoński

SEZON 1987/88

DRAMATURGIA JEAN GENETA

Zastanawiająca była nie tylko jego biografia, lecz także droga do teatru. „Pokojówki” napisane na zamówienie Jouveta zostały wystawione przez tego ostatniego już w 1947 w teatrze Athénée. Scenografię opracował wówczas Christian Berarol, a sam spektakl nie cieszył się nawet słabym powodzeniem. (...)

Po wystawieniu „Pokojówek” w 1947 i „Ścisłego nadzoru” w 1949 (w teatrze Mauthurins) świat teatralny przez kilka lat prawie zapomina o Genecie. Co prawda, w 1951 Gallimard wydaje „Świętego Geneta, komedianta i męczennika”, a w latach 1952—53 wychodzą „Dzieła zebrane” autora „Pokojówek” z przedmową niezmiennie życzliwego Sartre’a, ale kolejna sztuka „Balkon” powstanie dopiero w 1956 r. O Genecie jako wybitnym dramaturgu awangardowym będzie głośno w świecie teatralnym dopiero w 1957 z okazji londyńskiego wystawienia „Balkonu”, a zwłaszcza po słynnym spektaklu Petera Brooka w paryskim teatrze Gymnase (1960). (...) Jak zazwyczaj u Geneta — już od pierwszych scen „Balkonu” fikcja miesza się z rzeczywistością, iluzja z prawdą, a towarzyszy im słynna gra luster, pozorów i rytuału. (...) Również w przypadku „Murzynów” napisanych w 1958, a wystawionych po raz pierwszy w teatrze Lutece w 1959 przez Rogera Blina, odnaleźć można ich podłoże rzeczywiste, które jednak poddane zostało daleko idącemu przetworzeniu artystycznemu. (...)

Natomiast do prapremiery następnej jego sztuki „Parawanów” doszło w zachodniobерlińskiej Schlosspark-Theater w maju 1961 (reż. Hans Lietzau), a nie we Francji. Sztuka Geneta potrącała o problemy zanadto wówczas świeże i aktualne, związane z walką wyzwolenczą Algierczyków, by od razu mogła zostać wprowadzona na sceny paryskie. (...) Polska prapremiera „Parawanów” odbyła się 19.XII.1982 w Teatrze Studio w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego, który był również twórcą scenografii i kostiumów.

(„Miesięcznik Literacki” 8/1983)

O B S A D A:

Claire AGATA WITKOWSKA
Solange DOROTA WIERZBICKA
Pani DANUTA LEWANDOWSKA

Reżyseria:

MICHAŁ PAWLICKI

Scenografia:

MAŁGORZATA SAPETTO

Inspicjent-sufler:

EWA LICHODZIEJEWSKA

PREMIERA MAJ 1988

KOMEDIANT I MĘCZENNIK

Jean Genet urodził się w Paryżu (w 1910 roku) i tam został przez matkę zdany na łaskę i niełaskę opieki społecznej. Mając lat osiem znalazł rodziców zastępczych w pewnej nie najmiłszej parze wieśniaków, potem był przewodnikiem niewidomego, zaś jako dziesięcioletni chłopiec trafił za kradzież do domu poprawczego. W wieku lat dwudziestu uciekł z poprawczaka, zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej, zdezerterował i przez lata prowadził życie wagabundy i rzeźmieszka. (...) Ostatecznie osiadł w więzieniu francuskim z łączną karą dożywocia. W więzieniu też zaczął pisać — poematy, powieści, sztuki teatralne — i zyskał na tyle rozgłos, że w 1948 r. na interwencję grona pisarzy ówczesny prezydent Francji, Auriol, ułaskawił go.

Jego twórczość, zwłaszcza dramaturgia, stopniowo zyskiwała sławę światową i wystawiali go m.in. tak wybitni reżyserowie jak Piscator i Peter Brook. (...)

Rzecz ciekawa, że spośród autorów piszących o Genecie (przynajmniej tych, których czytałam) nikt nawet nie wspomina, że przy takim a nie innym dzieciństwie Genet musiał paść ofiarą tzw. choroby sierocej (...). Jednym z symptomów tej choroby bywa kradzież (...). Stąd nieuzasadnione wydają się poglądy jakoby Genet wybrał swój los, w szczególności — wybrał zło. Dziecko, porzucone przez rodziców, a przez przygodnych opiekunów traktowane obojętnie albo i wrogo — niczego nie wybiera: jest skazane na takie, nie inne zachowanie. Przy czym im dziecko jest wrażliwsze, bogatsze wewnętrznie, tym gorzej znosi taką niekorzystną sytuację, tym trwalsze będą spowodowane przez nią spustoszenia psychiczne.

Podobnie też nie wybiera się chyba drugiego elementu determinującego życie i twórczość Geneta — homoseksualizmu. Genet nigdy nie ukrywał swych skłonności, przeciwnie, afirmował się z nimi: „Jestem pederastą, wszyscy o tym wiedzą”. (...)

Nie wiem, czy aktualny stan badań odpowiada na pytanie, z jakimi cechami psychicznymi koreluje wrodzona, zdeterminowana przez niedobory hormonalne — predyspozycja do homoseksualizmu. Ale sądząc z twórczości artystycznej homoseksualistów (i lesbijek...) są to jednostki o nieprzeciętnej wrażliwości i subtelności — by wymienić tylko takie nazwiska jak Anderson, Wilde, Proust, Mann, Visconti, Pasolini, Wirginia Woolf czy — wbrew pozorom — sam Genet.

Nasuwa się wniosek, że jednostki o wrodzonych predyspozycjach do homoseksualizmu to mężczyźni, którzy łączą męską wyobraźnię z kobiecą wrażliwością (...).

LISTY DO ROGERA BLINA
„O PARAWANACH”

Ktoś już to może przede mną pomyślał — więc powtórzę, że patronem aktorów mógłby być, z racji swej dwoistej natury, Tejrezjasz. Według Mitów przez siedem lat zachowywał płęć męską, przez następne siedem — żeńską. Siedem lat w szatach męskich, siedem w kobiecych. W pewien sposób, w pewnych momentach — a może zawsze — jego kobiecość była jakby w pogoni za jego męskością. Przy czym jedna i druga była grą. Toteż nigdy nie miał wytchnienia, to znaczy żadnego punktu oparcia, który by mu pozwolił spocząć. Podobnie jak on, aktorzy nie są ani tym, ani owym, z pewnością mają świadomość, że są tylko pozorem nieustannie nawiedzanym przez kobiecość, bądź przez jej przeciwieństwo. Są jednak gotowi grać aż do upodlenia to, co — czy będzie męskością, czy jej przeciwieństwem — i tak pozostanie tylko grą.

Święty Tejrezjasz, patron aktorów!

Co do wróżbiarskich zdolności tego świętego, niech każdy aktor spróbuje wnikać w siebie samego.

(Przekład Piotr Szymanowski w: „Dialog” 9/83)

Z JEANEM GENETEM

ROZMAWIA ANDRÉ BOURSEILLER (frag.)

A.B. Nie ma pan praw obywatelskich?

J.G. Nie, nie. Niektóre spośród popełnionych przeze mnie przestępstw, nigdy nie zostały objęte amnestią, w tym wyrok za kradzież i dwa inne więzienia. Zresztą dwukrotnie dezercerowałem.

A.B. Podliczył pan swoje wyroki i czas ich trwania?

J.G. Tak. Piętnaście lat.

A.B. Wiele pan mówił o hierarchii sławy, która jest także hierarchią zbrodni... Jaka zbrodnia jest najbardziej poetyczna?

J.G. Nie. Chciałem powiedzieć, że dwa połączone słowa, albo trzy czy cztery, i dwa zdania mogą być bardziej poetyczne niż morderstwo. Gdybym mógł wybierać między ekspresją poetycką, a ekspresją poetycką poprzez działanie, o ile ekspresja taka istnieje, wybrałbym słowną ekspresję poetycką.

A.B. Jakie słowa wydają się panu najbliższe aktom?

J.G. To nie słowa, ale zestawienie, konfrontacja. Potrzebne są co najmniej dwa.

A.B. Czy istnieje radość pisania? Czy pan doznał kiedyś takiej radości?

J.G. Tylko raz.

A.B. Pisząc co?

J.G. „Parawany”. Reszta bardzo mnie nudziła, ale trzeba było pisać, żeby wyjść z więzienia.

A.B. A w którym roku były „Parawany”?

J.G. Zaraz, zdaje się, że w 1956 czy 1957. W każdym razie robiłem korekty, kiedy de Gaulle doszedł do władzy w 1958. Tak, chyba tak.

A.B. Pamiętam przedstawienie tej sztuki w Odéonie. Kordon policji ubezpieczał teatr. Grano pańską sztukę w narodowym teatrze, którego broniła policja. Jakie to na panu robiło wrażenie?

J.G. Że policja jest jednak dość niekonsekwentna, a rząd francuski także.

A.B. Ta niekonsekwencja musiała panu sprawić przyjemność?

J.G. Zauważyłem to dużo wcześniej.

(Przełożyła Wanda Błońska w: „Literatura na Świecie” 11-12/1986)

WANDA BŁOŃSKA

Jean Genet umarł 16 kwietnia 1986, samotny, w kiepskim paryskim hoteliku. Miał lat 76.

Od lat mieszkał w nędznych hotelach, nigdy nie dorobił się własnego kąta. Opuszczał je bez słowa nie zostawiając adresu. Ponoć uwielbiał hotele w okolicach dworców w wielkich miastach, otoczone specjalną atmosferą przejściowości i smutku. Co jakiś czas zniknął, zrywając nieliczne więzy ze światem zewnętrznym.

Przyjaciół miał niewielu i jakby im nie w pełni dowierzał. O przyjaźni powiedział kiedyś: „To równie puste jak braterstwo czy uniwersalizm”. Gdy powracał z podróży czy pobytu w nieznanym miejscu, nawiązywał jednak tę wątłą nić kontaktu w miejscu, w którym została przerwana, jakby luka czasu była tylko przedłużającym się milczeniem, które niewiele może zmienić w stosunkach między ludźmi.

Podróżował zawsze bez bagażu. Jedynie w etui na okulary przechowywał skrawek papieru z zanotowanym telefonem kolejnego „kontakty”.

Jego ascetyzm w stosunku do rzeczy był zamierzony. Nie pragnął popadać w niewolę przedmiotów, nie chciał się do nich przyzwyczajać ani od nich uzależniać. Mieszkał w małych, brzydkich pokojach, zarzuconych pudełkami po papierosach i butelkami po mleku, których zresztą nie pozwalał usuwać. „Nie chcę unicestwić tego stanu włóczęgostwa, który jest mój. Chcę być zawsze do dyspozycji... Jestem po stronie tych, co szukają terytorium, ale sam odrzucam jego posiadanie”.

Głęboko samotny nie chciał odczuwać ani mieć żadnych powiązań. Absolutnie wszystko, co zarabiał, przekazywał tym, których kochał i z którymi się utożsamiał. Zdarzało mu się podpisywać umowy, które niekiedy zrywał. „Uzyskaliście mój podpis — mówił wtedy — ale nie moje słowo”. Pieniądzy nie przechowywał w banku, lecz nosił je przy sobie, zanim je przekazał przyjaciołom.

Rozdarty między wiarą w skuteczność działań dezintegrujących zachodnie społeczeństwo, któremu nigdy nie zdołał wybaczyć wyrządzonych krzywd, a oceną zasięgu wpływów sztuki na życie, żywiący się nienawiścią i chęcią zemsty, zmęczony jednak rolą wiecznego obrazurcy, na stare lata właśnie w anonimowości szukał spokoju i zapomnienia. (...)

(„Literatura na Świecie” 11-12/1896)

Zastępca dyrektora:
HENRYK POLICHNOWSKI

Specjalista konsultant pracowni teatralnych:
MICHAŁ PUKLICZ

Kierownik techniczny:
JANUSZ FRĄCZAK

Bezpłatnie

Kierownicy pracowni:

plastycznej	ALEKSANDER KOWALCZYK
krawieckiej	URSZULA CICHON-JAMROZ
elektrycznej	BOGDAN GIŻYCKI
akustycznej	IRENA TABAKA
fryzjersko-perukarskiej	ALFREDA NOWAK
Brygadier sceny	MIECZYŚLAW ADAMKIEWICZ
Garderobiana	EUGENIA ADAMKIEWICZ
Rekwizytorki	URSZULA DUDOJC
	ALEKSANDRA KARMELITA

Bilety indywidualne i zbiorowe, organizacja uroczystości i akademii dla zakładów pracy i instytucji w Biurze Obsługi Widzów.

Kierownik Biura — LIDIA PAUKSZTO

Kasa Teatru czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. od 10.00 do 14.00 oraz na godzinę przed rozpoczęciem spektaklu.

Biuro Obsługi Widzów i Kasa Teatru — tel. 225-16

Wydawca programu:

TEATR im. J. OSTERWY w GORZOWIE

Redakcja:

GABRIELA BALCERZAKOWA

Redakcja techniczna:

LECHOSŁAW MAZURKIEWICZ